Nie-Boska Komedia

Państwowy Teatr Nowy
w Poznaniu

Zygmunt Krasiński

Nie-Boska Komedia

Premiera
6 grudnia 1996

Sezon
1996/97

Dyrektor naczelny i artystyczny
Eugeniusz Korin

Kierownik literacki
Milan Kwiatkowski

Niewysłowione rozkosze czekają na artystę, ale przeznaczone mu jest także cierpieć bardziej niż komukolwiek z ludzi. [...]

Nigdy nie dowie się naprawdę, co to miłość kobiety, bo dla niego wszystko jest nim samym. On stwarza wszystko: świat, rzeźbę, wiersz, kochankę. Kocha swoje arcydzieła, ale nie kocha nic poza nimi. Oto dlaczego rzeczywistość jest dla niego trucizną. Wszystko co nie jest nim napełnia go niesmakiem i rozpaczą. [...]

A przecież on kochać potrafi, całą duszą pragnie dobra, i choć świat odpycha go na każdym kroku, chciałby dla niego szczęścia. Ale szczęśliwy jest wtedy, gdy samotny. Silny jak półbóg. Oto dlaczego wielki artysta nigdy nie jest dobrym małżonkiem, dobrym ojcem. Okropne! ...

Zygmunt Krasiński

fragment listu do H. Reeve'a z 4 kwietnia 1833 r., tłum. A. Frybesowa.

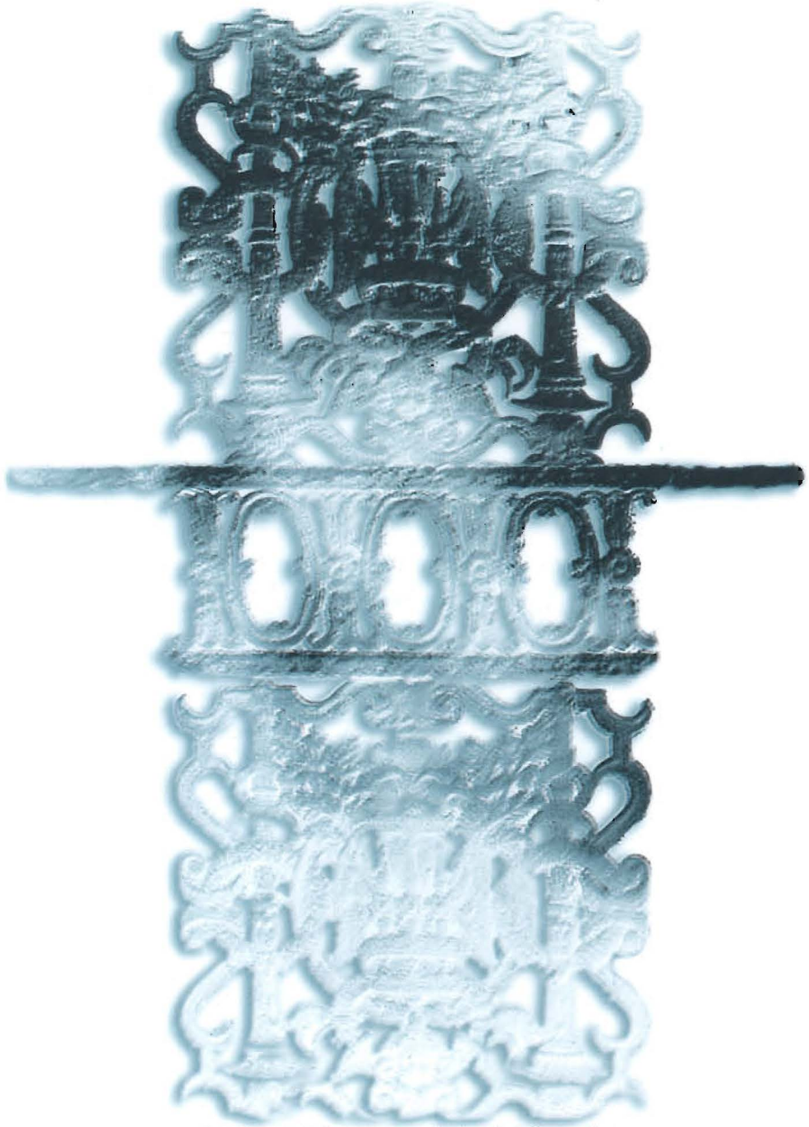

Nas ci członkowie klubów zgubili. O ich szaleństwie, o ich wściekłości nie możesz mieć żadnego wyobrażenia. Ci nędznicy, szewcy, przechrzty i chciwi złota krawcy, nie wiedzący nic o Polsce i o jej przeszłości, postanowili robić majątek, spekulować wieszając, rzucając oszczerstwa, podburzając, a teraz rozpisują broszury godzące we wszystko, co u nas naprawdę szlachetne i wielkie. Oni to nazywają arystokracją, ale jeśli mnie kochasz, wierz mi i wiedz, że poza arystokracją nie ma w Polsce nic, ani zdolności, ani światłych umysłów, ani poświęcenia. Nasz trzeci stan to bzdura; nasi chłopi to maszyny. My tylko jedni stanowimy Polskę. A nadejdzie czas, kiedy po tylu ofiarach, powieszą nas pewnego pięknego poranka naprzeciw ołtarza ojczyzny. Taki jest bieg rzeczy, a jest nieodwołalny. [...] Oby przynajmniej po naszym odejściu szczęście uśmiechnęło się choć trochę do tego biednego kraju!

Zygmunt Krasiński

fragment listu do H. Reeve'a z 14 lipca 1832 r., tłum. A. Frybesowa.

Umysłowość nasza, obwinięta powrozami nerwów i muszkułów, nie może już dyszeć... i zawsze nieszczęsna... *Iliada, Boska* i *Nie-Boska Komedia, Pan Tadeusz* itp. papierowe sztuczki mogą tylko posłużyć do palenia w piecach biednych, umierających z zimna.

Piotr Chmielowski

Pierwodruk: *Niwa* 1872 nr 18 pt. *Utylitaryzm w literaturze.*
Z książki: Pisma krytycznoliterackie, Warszawa 1961, s. 71.

Pierwszy to raz jakiś autor spróbował stworzyć dramat proroczy, opisać miejsca, wprowadzić postacie i opowiedzieć zdarzenia, które mają się dopiero kiedyś rozegrać. Rzecz jednak dzieje się w Polsce, a czasy są niezbyt odległe od nas, bo postacie mówią naszym językiem, mają nasze przesądy, nasze obyczaje i zwyczaje. Czujemy, że należą do naszego pokolenia: są one Polakami. A jednak autor nie dodał żadnego szczegółu miejscowego; nie znajdziemy tam tego, co się zwie kolorytem lokalnym, kostiumem, co pozwala odróżnić cechy narodowe: społeczność składa się z osób, które moglibyśmy nazwać Europejczykami.

Adam Mickiewicz

Literatura słowiańska. Wykłady w Collége de France, przeł. L. Płoszewski; wykłady z 24 stycznia 1843 r.; cyt. wg A. Mickiewicz: Dzieła, op. cit. s. 61-62.

Nie powiem zresztą, aby którykolwiek ze znanych mi współczesnych poematów osnutych na ideologicznych elementach rewolucji socjalnej dorównywał potęgą wyrazu i siłą napięcia Krasińskiego *Nie-Boskiej Komedii.* Jest to, jak dotąd, ciągle jeszcze pod względem artystycznym najwspanialsza w tym rodzaju poetycka konstrukcja, która nieprzemijającej swej wartości tylko zawdzięcza, że wystawiona w dzisiejszych czasach na obcych scenach w Wiedniu, w Pradze, w sowieckim Petersburgu zdołała jeszcze raz objawić na nowo z całą siłą świeżość i moc twórczości romantycznej.

Ostap Ortwin

Z książki: *Żywe fikcje*, Warszawa 1970, s. 190-191.
O. Ortwin mówi tu o następujących realizacjach scenicznych *Nie-Boskiej Komedii*: w 1918 r. w wiedeńskim Burgtheater; w praskim Teatrze Miejskim na Vinohradach 21 listopada 1918 r.; w leningradzkim Państwowym Teatrze Eksperymentalnym 15 listopada 1923 r.

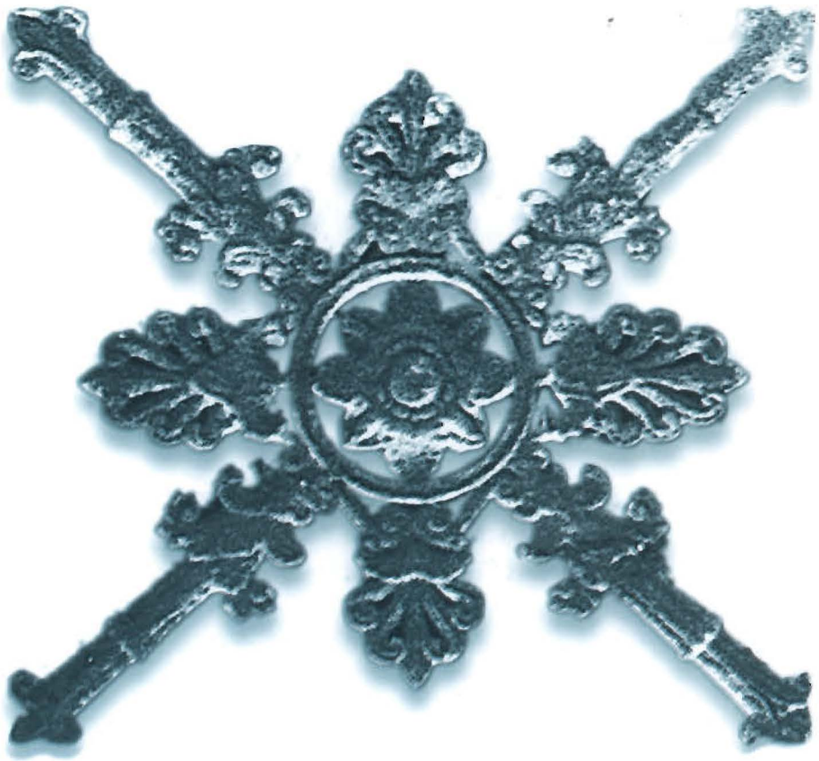

Twierdzę, że nieliczni z naszego pokolenia wiedzą naprawdę co warta jest *Nie-Boska Komedia*, lub co wart jest *Irydion*, ponieważ niewielu z nas widziało te utwory na scenie. W *Nie-Boskiej*, która uchodzi za najbardziej „intelektualny" utwór naszej dramaturgii romantycznej, nie znalazłem ani jednej myśli wartej zapamiętania; ani jednej sceny z owej „dantejskiej" wizji dziewiętnastowiecznego świata nie chciałbym zobaczyć na scenie, wszystkie wydają mi się kiczem przeraźliwym i płaskim; utwór pisany jest językiem ubogim i bezbarwnym, ani jedno zdanie nie wpada w ucho. Przez *Irydiona* brnąłem z nudą niewypowiedzianą, wydało mi się, że mnie ktoś skazał na pozowanie Siemiradzkiemu w tłumie modelek i modeli obwieszonych draperiami i laurami na tle fałszywych kolumn. Straszliwe uczucie martwoty. [...]

Kiedyś ktoś znów odważy się wystawić *Nie-Boską* i zacznie się krzyk: „genialne" albo „okropne". A tymczasem *Nie-Boska* powinna być w żelaznym repertuarze przynajmniej dwóch teatrów w Polsce.

Andrzej Kijowski

Czy Krasiński wieszczem był? Teatr 1964, nr 2.

Genialna materia *Nie-Boskiej Komedii* okazała się wrażliwym i podatnym tworzywem w rękach poszczególnych inscenizatorów, poddających się jednocześnie atmosferze swoich czasów, jak też działaniu aureoli poszczególnych patronów. Takim patronem dla pierwszej inscenizacji krakowskiej był Stanisław Tarnowski, dla drugiej – Kallenbach.

Nie zgadzam się z twierdzeniem Skwarczyńskiej, iż ostatnia scena poematu dramatycznego, który jest przedmiotem jej pracy, nie związana jest organicznie z całością dzieła. To, że zakończenie zostało dopisane później, nie jest żadnym dowodem. Zakończenie *Nowych szat królewskich,* ze słynną pointą „król jest nagi", Andersen dopisał dopiero w korekcie! Nie ma jej w oryginalnym rękopisie. A przecież do jakiego stopnia wynika ona z całości utworu, jak jest związana z zasadniczą myślą!

W wydaniu, z którego odczytywałem niedawno *Nie-Boską*, sąsiaduje ona (jak zwykle zresztą) z *Irydionem*. Odczytawszy klasyczne *Galileae vicisti!*, odwróciłem dwie kartki i wzrok mój padł na zdanie: „Fatum jedno spokojne, niewzruszone, **rozum** nieubłagany świata, patrzy z wysoka na wiry ziemi i nieba."

Ono mi wytłumaczyło wszystko. Katastrofizm Krasińskiego przeczuwa zagładę ludzkości – i „Galilejczyk" ukazujący się w finale Pankracemu – jest po prostu tym samym, co owo „fatum spokojne" ze sfinksowym obliczem. Zjawisko bardzo niekatolickie i niechrześcijańskie, co zresztą Skwarczyńska zaznacza z właściwym sobie wyczuciem. Jednakże finał taki zawarty jest immanentnie w samej treści *Nie-Boskiej*, w samym osamotnieniu Pankracego – i czy jest dopisany potem, czy jednocześnie z całością, sprawy organicznego wyrośnięcia tego zakończenia z samej treści, samej idei poematu Krasińskiego, to w niczym nie zmienia.

Jarosław Iwaszkiewicz

Aktualność *Nie-Boskiej*, Twórczość 1959, nr 12, s. 48-50.

Zachował się duży fragment listu Krasińskiego do ojca pisany z Florencji 26 stycznia 1836 roku, cytowany w wyimkach w 1882 roku przez Szujskiego i w 1904 roku w monografii Kallenbacha. Autograf zaginął, sądy Krasińskiego dotarły do nas jedynie we fragmencie opublikowanym przez monografistę poety w rozdziale pt. *W rozstroju* – jako dowód chwilowego zniechęcenia, przemijającego poglądu „dziwnie ponurego i przygnębiającego". Okoliczności te nas nie dziwią, list jest wielce kłopotliwy. Apologeta przeszłości szlacheckiej w *Przedświcie* pisze tu: „Byliśmy najniepewniejszym, najbłędniejszym, najbledszym, że tak powiem, narodem w historii ludzkości. Nic nigdy organicznego, zupełnego, całego u nas nie było: ni arystokracji, ni mieszczaństwa, ni ludu. [...] Dlatego tak łatwo koniec przyszedł na nas. Żeby nasza arystokracja miała była z kim walczyć, jak francuska, jak angielska – byłaby była dzielną i żywotną. Życie jest to tarcie się, jest to podwójność, nie zaś jedność spokojna. A szlachta polska była jednością – sobiepańską, niedbałą o nic, bo nic się jej nie sprzeciwiało, nie nauczyła się życia, w letargu leżała: obudzenie jej było śmiercią". Nie było wojen religijnych, bo naprawdę brakło silnej wiary. Nie było ani silnego despotyzmu, ani silnej opozycji. „Literaturka" nasza od łaciny przeszła do francuszczyzny. Historii polskiej nie ma – ani jako wspomnienia bytu narodowego, ani jako historii „filozoficznej". Historia taka – wedle Krasińskiego – byłaby zbyt okrutna. Polak nie mógłby jej napisać. Nie ma polskiej epopei, bo nie ma historii. Nie ma polskiej tragedii, bo nie ma „tragicznego przedmiotu" w historii polskiej. „Tam tylko jest tragiczność, gdzie były głębokie uczucia i silne namiętności. Tragedia jest to to w teraźniejszości, co epopeja w przeszłości; do jednej i drugiej trza ruchu, tradycji poważnych i wiary w coś na świecie". Krasiński znajduje najostrzejsze słowa potępienia dla ludycznej kultury polskiej szlachty – przez nią właśnie dzieje nasze opanowało „pryncypium bufońskie". „Co u innych narodów wyszło na cnoty i zbrodnie, to u nas wychodziło na bufonady. Tam, gdzie wielkie zbrodnie, muszą być i wielkie cnoty – bo pierwiastek zbrodni i cnoty jeden: moc ducha. „Dalej właściwie wymienia Krasiński możliwe tematy tragedii: mówi o „zbrodniach politycznych, o wojnach i prześladowaniach, o spiskach, o niesprawiedliwych zaborach, o dumie i żądzy panowania". Ale „u nas było ogromne **nic**". I tu pada kilka najbardziej gorzkich zdań o naszej historii, jakie w ogóle kiedykolwiek napisano: „Ni cnota, ni niegodziwość, ale *mezzo termino*: **błazeństwo**. Ni sroga tragedia, ni idylla niewinna, ale *mezzo termino:* **farsa**. I tak leżąc na kożuchu, pijąc małmazję i piwo, trefnując dziwnie krotofilnie – zeszliśmy do grobu"

Dlaczego taki list Krasiński pisał do ojca? Możemy się domyślać, że generał – jak to było w jego zwyczaju – oskarżał syna o brak serca, potępiał za niedostateczne zainteresowanie dla świetności rodu, dla podtrzymania jego tradycji. Krasiński, analizując przeszłość Polski, bronił się przed tymi zarzutami pośrednio i bezpośrednio. Pisał, że chce „zdjąć z teraźniejszości ciężar wyrzutów", bo „ludzie są tym czym ich przeszłość zrobiła". Przeszłość – a więc „ojcowie" są winni. Nie może być już mowy o jakiejkolwiek aktywności, bo „my w testamencie dostali tylko wypłatę długów". W liście tym zjawia się romantyczne fatum – historia, która jest matką rzeczywistości. Tutaj więc znajdujemy wyjaśnienie, dlaczego obie tragedie Krasińskiego, *Nie-Boska* i *Irydion*, nie są z dziejów Polski. I dlaczego Krasiński tragedii z dziejów Polski nie napisał, bo w *Nie-Boskiej* Polska jest tylko miejscem akcji, niczym więcej. Ale z drugiej znów strony, mimo uniwersalizmu klasy ginącej w Okopach Świętej Trójcy, słowa oskarżenia przeszłości rzucane przez Pankracego żywo przypominają własne sądy Krasińskiego, a klęska obozu arystokracji pozbawiona jest wzniosłości, podobnie jak był jej wedle niego pozbawiony koniec Polski.

W *Nie-Boskiej* nie ma tragedii ginącego świata, jest tragedia hrabiego Henryka.

Maria Janion

Z książki: *Gorączka romantyczna*, Warszawa 1975, s. 506-508.

Oddaj się całą duszą arystokracji albo ludowi. Ja skłaniam się ku pierwszej, bo jest w niej wielkość wspomnień, bo mimo swego zaślepienia wyobraża przecie starą Anglię, bo więcej jest poezji w jednym jej przedstawicielu, niż we wszystkich warsztatach Johna Bulla; bo choć błądzi i obiera drogę, która ją zawiedzie do zguby, jest w niej siła. Jeśli o lud idzie, w jednym upatruję tylko drogi do jego potęgi: we krwi. [...]

Jedyna moja rada: opowiedz się po jednej ze stron [...] nadto wiedz, że chwile przełomowe i rewolucje, te wielkie w życiu chwile poetyczności też niosą ze sobą natchnienie.

Zygmunt Krasiński

fragment listu do H. Reeve'a z 20 lutego 1831 r., tłum. A. Frybesowa.

Nie-Boska Komedia jest dramatem romantycznym: oznacza to zatem, że jego lektura – czy to literacka, czy to teatralna – nie powinna być realistyczna. Nie można narzucać odczytania tak bardzo romantycznego utworu, jak *Nie-Boska* – wedle realistycznego kanonu, co wydaje mi się praktyką dość powszechnie uprawianą. Trzeba nauczyć się czytać i odbierać romantyków jak romantyków. Przyczyniłoby się to zapewne do usunięcia wielu nieporozumień, wynikających z nagminnego, mechanicznego stosowania sztancy realistycznej.

Cechy, które należałoby wymienić jako najbardziej znamienne dla poetyki romantycznej, a zwłaszcza już dla poetyki romantycznej dramatu, układałyby się w przybliżeniu w taką sekwencję: wizyjność, oniryczność, podmiotowość – w sensie uwydatniania, wyjaskrawiania nawet podmiotowego punktu widzenia; kierowanie się dążeniem do charakterystyczności, nazywanej nieraz „malowniczością" – w przeciwieństwie do realistycznego nacisku na walor dokumentu; wreszcie romantyczna „forma otwarta", której niezwykłym wprost przejawem jest *Nie-Boska Komedia*. Dramat o formie otwartej cechuje – według Volkera Klotza – „budowa luźna, wieloosiowa", „poliperspektywiczny" sposób widzenia świata. Przedstawia ona całość w wycinkach (w formie zamkniętej inaczej – występuje „wycinek jako całość"). Dla formy otwartej znamienna jest wielowątkowość, różnorodność, rozproszona, asymetryczna wielość akcji, przestrzeni i czasu. Dramat o formie otwartej posługuje się techniką zmieniających się punktów widzenia, fragmentarycznymi, luźnymi ocenami opartymi na zasadzie asocjacji. Może im brakować wyrazistego związku przyczynowego – nie do pomyślenia w utworze realistycznym. Trudno tu mówić o jakimś regularnym, „linearnym" rozwoju akcji. Liczne wątki biegną obok siebie. Rolę integrującą najczęściej odgrywa określona postać dramatyczna – bohater.

Nie-Boska Komedia to asymetryczna kompozycja samoistnych scen, przedstawiających lakonicznie i skrótowo „całość w wycinkach". Odsłaniają one ciągle jakiś inny, nowy wymiar rzeczywistości – ale zawsze z punktu widzenia „centralnego ja". Podstawowa cecha osobowości romantycznej – konflikt ze światem, niemożność przystosowania się do jego praw, ideałów, hierarchii wartości – przybrała w dziejach hrabiego Henryka postać szczególnie uderzającą. Staje on wobec bankructwa każdego wysiłku, gdy pragnie odszukać dla siebie jakieś miejsce w świecie: w krainie poezji, w rodzinie, w życiu publicznym. Nie może znaleźć wspólnego języka ani ze „starym", ani z „nowym" otoczeniem. I czuje równe obrzydzenie do cnót i grzechów arystokracji, jak i demokracji. To jest ten rozległy świat, który go tak ciasno oplata w dramacie Krasińskiego. Hrabia Henryk tworzy integrującą „całość" formy otwartej.

Maria Janion

Z książki: Maria Janion, *Czas formy otwartej*, Tematy i media romantyczne, Warszawa 1984.

OSOBY

Hrabia Henryk	Mirosław Konarowski
Aligier	Aleksander Machalica
Żona	Agnieszka Różańska
Dziewica	Antonina Choroszy
Orcio	Dominik Górka
	Mateusz Hornung
Pankracy	Mariusz Sabiniewicz
Leonard	Szymon Bobrowski
Przechrzta	Wojciech Standełło
Bankier – Książe	Witold Dębicki
	Andrzej Lajborek
Ksiądz	Rajmund Jakubowicz
Generał	Jerzy Stasiuk
Matka Chrzestna	Maria Rybarczyk
Lekarz	Paweł Hadyński
Ajent	Wojciech Deneka *gościnnie*
Ojciec Chrzestny	Zbigniew Grochal
Wariat, Lokaj	Waldemar Szczepaniak
Wariat, Lokaj, Rzemieślnik	Roland Nowak *gościnnie*

Opracowanie tekstu i reżyseria	**Krzysztof Babicki**
Scenografia	**Marek Braun**
Muzyka	**Stanisław Radwan**

Asystent reżysera, inspicjent — Dorota Kuczyńska-Standełło

W spektaklu wykorzystano fragmenty *Niedokończonego poematu* Zygmunta Krasińskiego

Dramat metafizyczny jest w *Nie-Boskiej Komedii* spoiwem łączącym jej cztery części. Metafizyczny w tym sensie, że dotyczy losu i przeznaczeń człowieka, Dobra i Zła, toczących walkę nie tylko w historii, ale w człowieku i o człowieka. W dramacie Krasińskiego centralną postacią owego metafizycznego planu utworu jest Hrabia Henryk, a ponieważ on również jest reprezentatywnym bohaterem części III i IV, poświęconym obrazowi rewolucji, można powiedzieć, iż ta właśnie postać łączy w organiczną całość metafizykę i historię oraz wszystkie części *Nie-Boskiej*. Wszystkie części dramatu odsłaniają moralne skazy Hrabiego Henryka, jego błędy i winy, które nie ujmując mu nic z wielkiego wymiaru osobowości, nie czynią z niego bohatera bez zmazy, bohatera pozytywnego.

A jest Hrabia Henryk obarczony ciężkimi winami już w prywatnym dramacie swego życia. Jak wolno przypuszczać, jest on wybitnym poetą, wszakże artystą skażonym skrajnym egotyzmem, poetą, który nie posiada daru rozróżniania prawdy od fałszu, pięknostek od piękności.

Ruina życia rodzinnego i śmierć żony mogą więc być potraktowane nie tylko jako prywatna wina Hrabiego Henryka – złego męża, lecz także, a może przede wszystkim, jako krytyka ekstremów estetyki romantycznej, rozziewu między ideałem a zwykłością i pogoni za absolutem sztuki jako jedynym ocaleniem. Toteż tyle uwielbiona poezja położy się ironicznie mściwym piętnem na życiu Hrabiego Henryka: poetessą stanie się żona-wariatka, poetą – syn Orcio, kwintesencja romantycznych wyobrażeń o poezji jako chorobie, nawiedzeniu, swoistym opętaniu przez tajemne siły natury. W częściach III i IV Hrabia Henryk staje się człowiekiem publicznym i osobistością działającą, czynnie zaangażowaną w historię.

Z książki: Alina Witkowska, *Wielcy romantycy polscy*, Warszawa 1980.

Jest to utwór dość zadziwiający i wyjątkowy na tle romantyzmu polskiego i europejskiego. Tragedia wahająca się między Bogiem a historią, między moralitetem a dramatem świata historycznego, między Calderonem a Szekspirem. Norwid napisał o Krasińskim te wspaniałe słowa: „Shakespeare może powiedzieć: ja znam Zło, a Calderon może powiedzieć: ja znam Dobro, a Zygmunt może powiedzieć: ja znam historię". Miały one oznaczać, że Krasiński zrozumiał historię – poza jednostronnością zła i jednostronnością dobra. Czy tak jest rzeczywiście? Raczej chyba można powiedzieć, że Krasiński próbował utrzymać równowagę między Calderonem a Szekspirem – w duchu tak znamiennym dla chrześcijańskiego romantyzmu. Bo chciał być chrześcijaninem i historystą zarazem. Historia ludzka rozwija się dla niego w sposób konieczny bez Boga – tylko do pewnego stopnia. Jest to stopień rozkładu i szaleństwa. A wtedy musi przyjść Bóg i potępić racje cząstkowe.

Powiedział „nie" arystokracji i demokracji, znalazł się w ten sposób w swoistym „punkcie zerowym". Znacząca wieloznaczność zakończenia *Nie-Boskiej Komedii* odsłania wszystkie antynomie dramatu. Ale wśród tych miażdżących antynomii dla Krasińskiego jako romantyka istniał jeden istotny punkt oparcia: zbuntowany, cierpiący człowiek szukający sensu swego bytu między ziemią a niebem. Bunt ten był dla Krasińskiego wprawdzie zbrodniczy, ale tragiczny i konieczny. I w tym upatruję prawdziwą wielkość *Nie-Boskiej Komedii*. Szansa jej nie upadnie dopóty, dopóki, istnieć będzie człowiek zbuntowany.

Maria Janion

Ze wstępu M. Janion do wydania *Nie-Boskiej Komedii* w Bibliotece Narodowej, Seria I, nr 24, Wrocław 1965.

Krasiński nie nazwał tego dramatu *Nieboska komedia*, lecz *Nie-Boska Komedia*. Mamy więc coś pomyślanego świadomie jako przeciwieństwo do dzieła Dantego, podkreślone jeszcze karykaturalną analogią sytuacyjną: u Dantego Wergiliusz oprowadza poetę po piekle, a tu rolę rzymskiego wieszcza dziedziczy Przechrzta jako przewodnik Henryka po obozie rewolucjonistów. Albowiem *Boska Komedia* wprowadza nas zrazu w potworność kręgów piekielnych, aby stopniowo łagodzić grozę w obrazach czyśćca, a wreszcie przynieść radosne i wzniosłe rozwiązanie w wizjach raju. Tu zaś mamy *Nie-Boską Komedię*: z piekła, w które przekształci się świat zdążający rzekomo do szczęśliwości kwitnącego ogrodu, nie ma i nie będzie wyjścia. Wszystko skończy się na piekle. I w tym tkwi sedno katastrofizmu wyrażonego przez ten utwór.

Konrad Górski

Posłowie do *Nie-Boskiej Komedyi*. Wydanie fotooffsetowe pierwodruku. Wrocław 1967, s. 8–9.

Myśl Krasińskiego utrzymała mnie na wysokościach idealizmu, na których podmuchy atmosfery wieku, przesiąkniętej pozytywizmem i negacyą świata nadzmysłowego, nie tylko nie szkodziły, ale przyniosły pożytek, jako antydotum na rozmarzenie, jako zachęta do krytycznego zastanowienia się nad filozofią życia, która się we mnie pod wpływem Krasińskiego wyrabiała, – do wniknięcia w jej stosunek do ducha wieku i do potrzeb narodu.

Marian Zdziechowski

Z książki: *Wizja Krasińskiego*, Ze studiów nad literaturą i filozofią polską, Kraków 1912, s. 6.

Zatem tak ważny dla dramatu Krasińskiego epitet „nie-boski" może być rozumiany dwojako. Albo historia, jako dzieło ludzi, musi być nie-boska. Albo komedia, która się tutaj rozgrywa wbrew Bogu i mimo Boga, jest jednocześnie koniecznym elementem negacji w dialektycznym zakreślonym boskim planie świata.

Maria Janion

refleksje Marii Kuncewiczowej
po dyskusji ze studentami na Uniwersytecie w Chicago

Polscy romantycy w ogóle wywoływali nieprzewidziane efekty. Problematyka polityczna *Nie-Boskiej Komedii* tak zdawałoby się aktualna w epoce globalnych rozrachunków między Starym a Nowym Ładem, przeszła bez wrażenia. Natomiast zagorzała dyskusja na temat zaznaczony w pierwotnie planowanym tytule sztuki: *Mąż*. Studenci skoncentrowali się na konflikcie: poezja – małżeństwo. Współczuli z ofiarą konfliktu, Orciem, analizowali chorobę psychiczną Żony. Patos Okopów Świętej Trójcy, grandilokwencja Pankracego i demonizm Przechrzty nikogo nie przejęły. Wspaniały dramat rodzinny – zadecydowali – i na jak dawno przed Freudem!

Maria Kuncewiczowa

Z książki: *Natura*, Lublin 1989.

Tak, dobrze odgadłeś: saint-simoniści to antychryści naszego stulecia. Weź ich pisma; ziemskie sprawy zatapiają w oceanie piękna, doskonałości, rozkoszy, a jednocześnie dążą do hierarchii surowej, ustalonej; z ludzi chcą uczynić zdolnych niewolników wyposażonych we wszelką doskonałość porządku ziemskiego. [...] Oni reprezentują rozkład naszej społeczności, ostatni szczebel naszego rozwoju: na wpół przebiegli, na wpół fantaści, najszlachetniejsze, najżywsze uczucia chcą wyrazić w matematycznej formule. [...] Ale gdy się to dzieje, można mieć pewność, że świat niewiele ma lat przed sobą, że gdzieś niedaleko roztwiera się ogromna przepaść gotowa połknąć stare społeczeństwo, a w świecie, choć niedostrzegalne, istnieją już i zaczynają się budzić do życia zalążki nowego, z których powstanie nowa społeczność.

Zygmunt Krasiński

fragment listu do H. Reeve'a z 17 lutego 1832 r., tłum. A. Frybesowa.

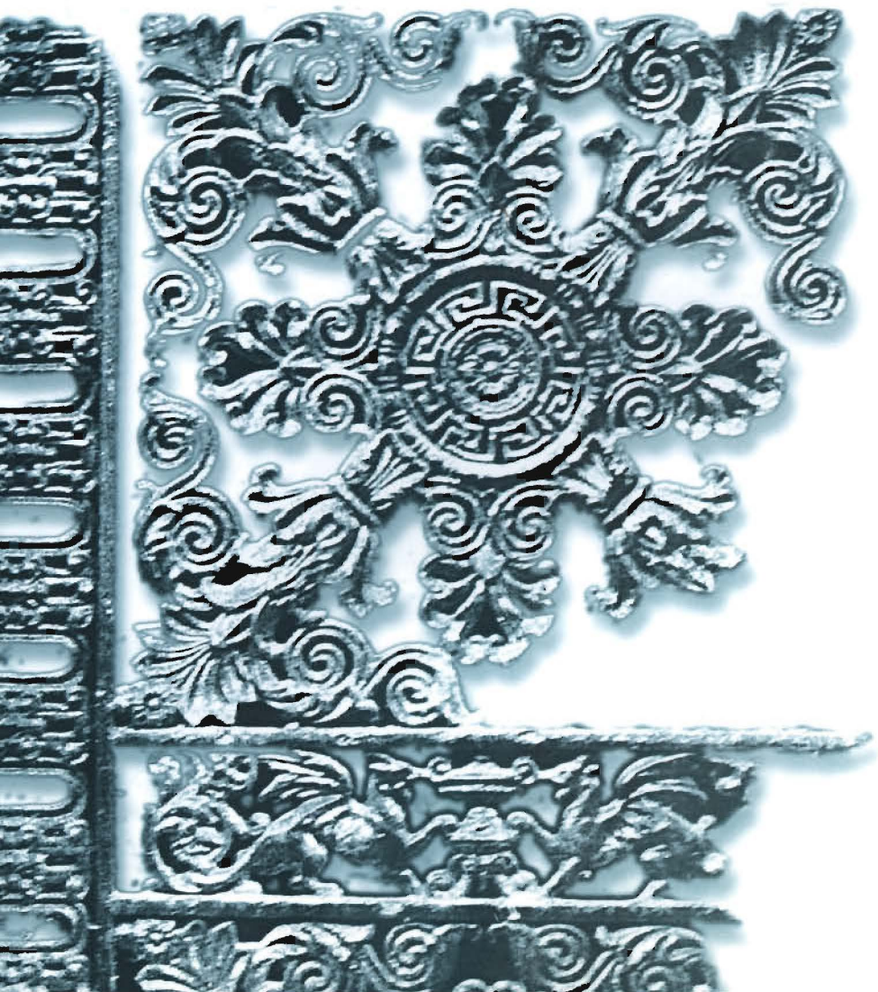

Nie-Boska czerpie swój czar, swój liryzm nieporównany, ze sprawy osobistej, z tego, że tragedia Hr. Henryka był to odzew dramatu nie spełnionych przez Krasińskiego obowiązków. Świadczy *Nie-Boska* o szczególnym powołaniu naszej poezji do rozstrzygania spraw między człowiekiem i zbiorowością, powstała ona bowiem, kiedy nie tylko nie było nic innego równego jej w literaturze, ale kiedy nawet życie nie nasuwało poruszonego w niej tematu, i wiemy, że po stu latach życie potwierdziło proroctwa dwudziestoletniego młodzieńca.

Jan Lechoń

O polskiej literaturze dramatycznej [w]: *Cudowny świat teatru*, Warszawa 1981, s. 141.

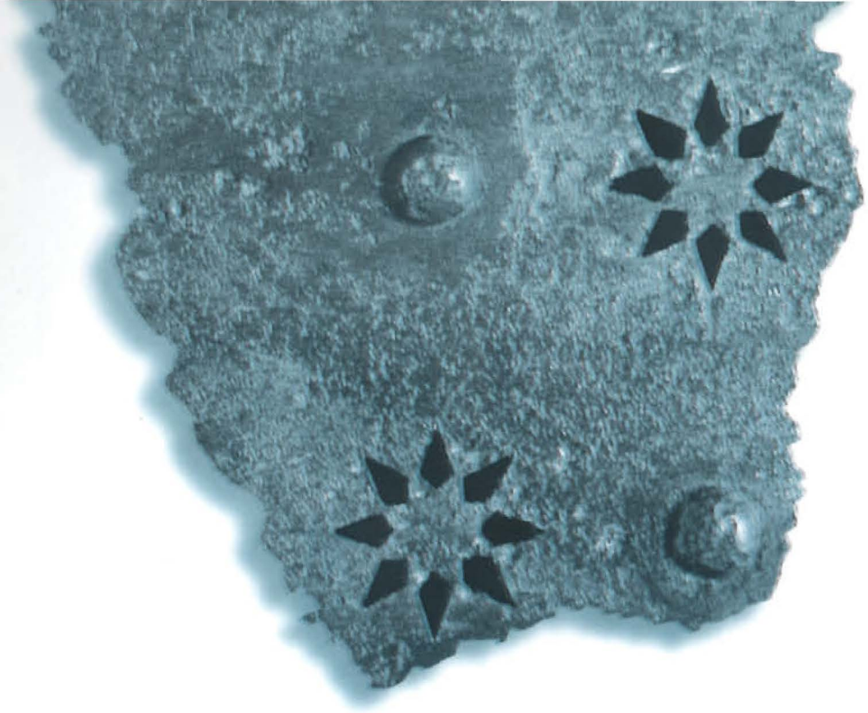

Krasiński był reakcjonistą, ale był najprzenikliwszym z reakcjonistów. Wiedział, że żyje w epoce, która zaczęła się od ścięcia głów królom. Równie wcześnie zdał sobie sprawę, że rządzą bankierzy. I stąd wyciągnął bardzo trafny wniosek, że bankierzy także zostaną powieszeni. Był mądrzejszy od saint-simonistów, chociaż wiele rysów saint-simonizmu przydał towarzyszom Pankracego. Ale bankierzy w *Nie-Boskiej* znajdują się w obozie św. Trójcy, obok hrabiów, książąt i dyrektorów fabryk. Krasiński był arystokratą i mógł sobie pozwolić na pogardę wobec arystokracji. Do bankierów i mieszczańskich polityków czuł wstręt połączony z obrzydzeniem. Spiskowców, demokratów, karbonariuszy i wszelkiej maści rewolucjonistów po prostu nienawidził. Był jeszcze w dodatku heglistą i historia ludzkości układała mu się w triady. Rządy mieszczaństwa traktował jako epokę przejściową. Trzecia triada mogła się rozpocząć tylko od zwycięstwa ludu. Ale ta trzecia triada to był dla niego koniec świata, koniec jego świata.

Jan Kott

Konfrontacje, *Niewypał Nie-boskiej*, Dialog 1959, nr 9 s. 132.

Nikt nie chce być tym, czym jest, każdemu roi się zostać Napoleonem; kobiety drwią, gdy mówić im o przeznaczeniu małżonki, matki, etc.; chcą być wielkimi politykami, przywódcami. Cała ta wzniosłość jest tylko śmieszna. Ponad wszystkimi głowami krąży rozpętana wyobraźnia, ale w niewielu piersiach znajdziesz serce. [...]

I zobaczysz, jak całe to nieszczęsne pokolenie zaginie niby zwiędły przed czasem liść, zginie na skutek rozstroju nerwów.

Tak więc poznałem już moją epokę i wszystkie jej czcze uniesienia wydają się moim oczom niby bachiczne błazeństwa niezdolnego do czynu Falstaffa.

Zygmunt Krasiński

fragment listu do H. Reeve'a bez daty, z początku 1834 r., tłum. A. Frybesowa.

KRZYSZTOF BABICKI – po raz pierwszy reżyseruje w Teatrze Nowym w Poznaniu. Ukończył Uniwersytet Gdański i reżyserię w PWST w Krakowie.
W 1982 roku rozpoczął współpracę z Teatrem Wybrzeże w Gdańsku, a w następnym roku ze Starym Teatrem w Krakowie.

Od 1991 roku do 1994 był dyrektorem artystycznym Teatru Wybrzeże. Ważniejsze przedstawienia w Teatrze Wybrzeże: *Sonata Widm, Kordian, Pułapka, Już prawie nic, Panna Julia, Wallenstein, Caligula, Wiśniowy sad, Troilus i Kresyda, Kobieta z morza, Biesy, Arkadia, Trzy siostry, Tupilak*; w Starym Teatrze: *Termopile polskie, Do Damaszku..., Affabulazione, Z życia glist*; we wrocławskim Teatrze Współczesnym reżyserował *Irydiona;* w Teatrze Polskim *Ojca*. Wielokrotnie reżyserował spektakle dla Teatru TV.

Otrzymał nagrody za reżyserię na festiwalach teatralnych we Wrocławiu, Kaliszu, Toruniu, Rzeszowie. Przedstawienia w jego reżyserii prezentowane były na festiwalach zagranicznych, m.in. w Pradze, Bratysławie, Budapeszcie, Turku, Oslo, Paryżu, Luksemburgu, Berlinie, Seulu. Jest laureatem nagród: im. Konrada Swinarskiego i im. Stanisława Wyspiańskiego. Współpracował z teatrami w Finlandii, RFN, Rosji, Korei Płd. (Seul), Holandii, m.in. wystawił *Białe małżeństwo* w Turku (fińska prapremiera), *Pułapkę* w Petersburgu (rosyjska prapremiera), *Don Carlosa* w Teatrze Narodowym w Mannheim w Niemczech, *Makbeta* w Teatrze Michoo w Seulu, *Biesy* w Abo Svenska Teater.

Zrealizowana w 1996 roku w Holandii *Intryga i miłość* otrzymała w Amsterdamie nominację do nagrody za spektakl roku.

Loża Patronów Teatru Nowego

Magdalena i Józef Bejnarowiczowie
Izabella Cywińska
Łukasz Domański
Nina i Antoni Giersigowie
Krystyna i Włodzimierz Golowie
Monika i Bohdan Gruchmanowie
Krystyna i Krzysztof Jakubowscy
Anna Geisler-Jankowiak
Dariusz Jedliński
Anna i Andrzej Kareńscy-Tschurl
Lidia i Stefan Klepaccy
Izabella Klimaszewska
Dariusz Knyba
Małgorzata i Grzegorz Korytowscy
Ewa i Wojciech Krukowie
Grażyna i Janusz Kulczykowie
Dariusz Maciejewski
Elżbieta i Leszek Markiewiczowie
Stanisław Mąderek
Irena i Mirosław Muszyńscy
Dawid Ney
Andrzej Nowakowski
Tomasz Nowicki
Ewa Pachura
Grażyna Skrzydlewska
Barbara i Mariusz Słowińscy
Stanisław Sołtysiński
Joanna i Wojciech Staniszewscy
Joanna i Marian Szmaniowie
Wanda i Romuald Szperlińscy
Anna i Paweł Voelkelowie
Alina i Michał Walczykowie
Arleta i Włodzimierz Wiatrowscy
Andrzej Wituski
Beata i Waldemar Zalaszewscy
Elżbieta i Maciej Zielińscy
Gizela i Paweł Żegota-Rzegocińscy

WSPIERA FINANSOWO, ORGANIZACYJNIE I DUCHOWO DZIAŁALNOŚĆ TEATRU

SKLEP JUBILERSKI LORD

ul. Kraszewskiego 4, Poznań
poleca:

- biżuterię złotą i srebrną oraz perły
- zegarki (ponad 800 wzorów): **TISSOT, ROAMER, LANCO, SWATCH, CITIZEN, ORIENT, ADEC, CASIO, Q&Q,** a także zegarki złote
- zegary ścienne skrzynkowe
- patery, sztućce posrebrzane, pozłacane, także srebrne (największy wybór w Poznaniu)
- porcelana japońska firmy **MIKASA**

Serdecznie zapraszamy!

Dla klientów
z programem teatralnym
5% bonifikaty.

W ekskluzywnym otoczeniu
– ekskluzywna usługa

LAURENT *Salon fryzur*

tel. 47-20-02 wyłącznie umówione spotkania

Kierownik techniczny	Marek Matuszak
Pracownia charakteryzatorska	Czesława Doroszkiewicz, Alina Magnus
Pracownia krawiecka damska	Janina Majchrzak, Bożena Gawrońska
Pracownia krawiecka męska	Jarosław Trzeciak, Tomasz Sierchuła, Elżbieta Kubicka
Pracownia tapicersko-dekoracyjna	Jerzy Skrzypczak
Pracownia ślusarska	Jan Michalski
Pracownia stolarska	Roman Wrzesiński, Jan Mróz
Pracownia modelatorska	Leszek Zieliński
Elektrycy	Jerzy Jeziorski, Krzysztof Wasielewski, Leszek Kargol, Paweł Kowalski
Akustycy	Paweł Walczak, Sławomir Kowalczyk, Miron Broda
Brygadzista sceny	Brunon Urbaniak
Rekwizytor	Leszek Kellner
Garderoba damska	Anna Kellner
Garderoba męska	Jadwiga Jakubowicz
Kierownik biura obsługi widzów i reklamy	Krystyna Kaziród
Redakcja programu	Milan Kwiatkowski
Projekt graficzny	Blanka Tomaszewska STUDIO PROMOCJI
DPT	STUDIO PROMOCJI tel. (0 61) 619 788
Druk	Graphus-Pach tel. (0 61) 689 633